KURYER KRAKOWSKI.

Dnia 11 Czerwca 1835. CZWARTEK

Nr 58.

Pismo to kosztuje kwartalnie złp. 6 i wychodzi codziennie (wyjąwszy niedzielę i święta uroczyste) po południu.

Pamiętne posie: aka: podczas opanow. miasta przez Szwedów na którem raczej na wygn: udać się postanow: aniżeli przys. Kazimierzowi niedochować 1656.

W Drukarni Akademickiej, nakładem wydawcy A. Tessarczyk.

KRAKÓW.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż dobra składające się z kilku wsi, w najlepszem położeniu z dobremi gruntami, ćwierć mili od gościńca cesarskiego, a cztery mile od Krakowa, po między Bochnią i Myślenicami położone, są od S. Jana do wydzierżawienia. Życzący sobie wziąć w dzierżawę, ma się udać do domu przy ulicy Szewskiej, pod Nro 324 na pierwsze piętro. (3r.)

Austrja. Dzień 11 Czerwca został naznaczony na wykonanie przysięgi wierności przez Wiedeńczyków. Tego dnia starożytnym obyczajem, obywatele Wiednia zgromadzą się w ratuszu, i w formie oddawna używanej zaprzysięgną uroczyście wierność N. Cesarzowi w obecności kommissarzy rządowych na ten cel zesłanych. (D. A.)

Francja. Ministerjalny *dziennik Sporów* pod dniem 28 i 29 Maja ogłasza obszerne artykuły, w których usiłuje dowieść potrzebę i korzyści z interwencyi (wdania się zbrojnego) Francyi w sprawę hiszpańską. „Zdaje się być pewną rzeczą mówi, iż nasz rząd dostał urzędowe wezwanie o interwencją od gabinetu Madryckiego. Rada ministrów odbyła się zaraz wczoraj (27 Maja) w zamku Tuileries.“ Inne jednak paryzkie dzienniki, a mianowicie Messager, uważają rozprawy *dziennika Sporow* za osobistą opiniją ministrów Guizot i Thiers, i twierdzą że marszałek Maison, p. Persil i pan Human są przeciwni interwencyi. *National* z d. 28 tak w tym przedmiocie mówi: „Pogłoski o interwencyi znowu wczoraj niepokoiły giełdę, i sprowadziły mocne zniżenie papierów. Zapewniano, że Ministerjum różni się w zdaniach o tem pytaniu, a król należy do tej części ministerjum, która interwencją odrzuca. P. Humann minister skarbu jest tego zdania. Interwencją jej obrońcy uważają za jedyny środek do przekonania, że system Doktrynerów, równie wewnątrz jak za granicą, wspiera się na niezmiennej Polityce. Przeciwnicy zaś interwencyi oświadczają, że onaby pociągła za sobą upadek ministerstwa Wigów w Anglii i powrót do władzy Peela i Wellingtona. Jakkolwiek przestrach wielki panował wczoraj na giełdzie, niewierzymy jednak w bliską interwencją. Ciągle jej niesprzyjaliśmy, sądziliśmy bowiem, iż bez niej obędzie się Hiszpanja, skoro teraźniejszy rząd hiszpański będzie działał sprężyście. Interwencja nie nastąpi, jeżli król nie-

zeclice, a my sądzimy, że przez wzgląd na swoje położenie, uważa ją za niestosowną. Doktrynerzy poczną zaraz dowodzić, iż w Dworze są jedynie cierpiani dla swej wymowy w Parlamencie. Potrzebują interwencyi w Hiszpanii i procesu więźniów w Paryżu dla obrony swojego systemu. Lecz te dwie szale, między któremi równowagę znaleźćby chcieli, wypadną w krótce z ich ręku. (D A.)

Hiszpanja. Donoszą z Bajonny pod d. 22 Maja: „W miarę jak czynność wojska królowej się zmniejsza, Karoliści działają gorliwiej i sprężyściej. Gdy Merino za Ebrem dzielnie walczy, Zumalakarreguy ściga dalej swoje zwycięztwa. W Estelli był z zapałem przyjęty, dnia 17 Maja wziął Villaba, d. 18 obległ Puente la Reyna na czele 14 bataljonów. Kilka jego bataljonów tak natarczywie ścigały załogę z Tafalla, że na strzał armatni zbliżyły się do Pampelony, stąd jednak ze stratą odpędzone zostały. Około 2000 ludzi wyszło z Pampelony dla zasłonienia odwrotu załogi z Tafalla, niemogło jednak wytrzymać natarczywości Karolistów i cofnęło się do miasta. Ze wszech stron rozchodzą się teraz wieści o zwycięstwach Karolistów, z tą samą przesadą, z jaką dawniej ich klęski rozgłaszano. Lecz to jest prawdą, iż jak dawniej wojska królowej nie mogły stale utrzymać stanowiska na dolinie lub w górach, tak znowu dziś nieudało się dotąd Karolistom oparować znakomitego miejsca. Inna gazeta donosi, że Krystynowie wyszli z miasta Puente la Reyna, załoga zaś udała się za Ebro, a nie do Pampelony. Tym sposobem na północnej stronie rzeki Ebro, Krystynowie mieć będą tylko twierdze Sebastian, Bilbao, Pampelunę i Elizondę. Karolistów jenerał poszedł za Ebro dla połączenia się z xiędzem Merino. Ten ruch był spodziewany, i Valdez, który wszystkie stanowiska opuszcza, wszystko zapewne uczyni, aby stąd wypędzić do Kastylii oddziały Karolistów.—Jak dalece Hiszpanie są przeciwni zagranicznej interwencyi, dowodzi tego pismo świeżo wydane przez Hiszpana, Don Manuel Marliani, który będąc wygnany z ojczyzny, już oddawna mieszka we Francyi: „Każda obca interwencja, mówi on, zadaje cios śmiertelny niepodległości Hiszpanii; każdy umysł patrjotyczny oburza się na zbrojną interwencją, która jest tylko gwałtem. Trudno zaiste przewidzieć koniec okropnej dramy, która północne prowincje Hiszpanii krwią broczy, lecz krew burzy się w żyłach na wspomnienie cierpień, jakie sprawcy tej wojny na siebie i na Hiszpanją sprowadzić mogą. Niech pomną, że ich nieszczęsna ojczyzna potrzebuje spoczynku i zgody wszystkich Hiszpanów dla uleczenia ran odebranych i zajęcia swojego miejsca w rzędzie cywilizowanych narodów. Wojna domowa jest wielkiem nieszczęściem, lecz francuzka interwencja byłaby daleko większem. Przekleństwo obcemu, który się miesza w sprawę Hiszpanii. (D.A.)

Prusy. Gazeta Lipska donosi, że N. król Pruski wyjedzie dnia 28 Sierpnia do Szląska i dnia 2 i 3 Września odbędzie przegląd wojska pod Li-

gnicą, dnia 5 i 6 pod Kapsdorf, a przez dnie 9., 10 i 11 zabawi w obozie pod Kaliszem. (G. A.)

Włochy. Rzym 19 Maja. Rozsiane pogłoski o niespokojności umysłów w prowincjach państwa papiezkiego, okazują się bezzasadnemi. Wielu więźniom wolność przywrócono, innym złagodzono karę, a innym nareszcie, którzy się za granicą tułali, pozwolono wrócić do kraju. Wszystko zdaje się zapowiadać rychłe spełnienie nadziei, iż Papież ogłosi amnestją za wszystkie polityczne przewinienia, lubo ten zamysł napotykał dotąd mocne przeszkody — Papież wyjechał do Civita Vechia dla załatwienia spraw jego obecności wymagających i kazał murować gościniec dla połączenia Rzymu z Livornem i Pizą. (GPS.)

Szwajcarja. Wielka liczba obywateli i urzędników w całym kraju podpisała prośbę do naczelnej Rady, w której żąda zaprowadzenia związkowej konstytucyi, mającej za podstawę zjednoczenie wszystkich Kantonów i poruczenie nad niemi rządu jednej władzy. Dotąd bowiem każdy Kanton ma rząd osobny i mieszkaniec jednego Kantonu jest uważany za cudzoziemca w drugim Kantonie. (GA.)

Kilka uwag o Paryżu przez p. Dieffebach profess: w Berlinie z r. 1834.

Paryż od lat 13, kiedy go raz ostatni widziałem, bardzo się teraz odmienił. Nie sama powierzchowność miasta i życie w niem inaczej teraz wygląda, lecz ludzie nawet inną zewnętrzną i wewnętrzną postać przybrali. Miasto bardzo zyskało przez zniesienie wielu starych bez żadnego smaku domów, w wązkiej, brudnej, niezdrowej części; wszystko rozprzestrzeniono, powietrze i słońce mają przystęp do ulic dawniej wiecznie zacienionych. Piękne pałace zastąpiły miejsce starych małych budowli, lub też zostały wzniesione na pustych placach w obrębie miasta. Brudne rówki (rynsztoki) w środku ulic codziennie znikają, jeźli szczupłość ulicy nie staje na przeszkodzie, a częstokroć sztucznemi kanałami bywają oczyszczane; chodniki (trotoary) zaczynają być równiejsze i wyższe, i piechotny mniej bywa teraz narażony na koła i dyszle nieustannie suwających się powozków. Przeciskając się śród ciągle napływającego mnóstwa ludzi, taka cię tęsknota ogarnia, jakbyś sam był na świecie; czujesz tak mocno małość swojej osoby, iż ci się zdaje, żeby cię kto mógł wozem przejechać lub rozdeptać końmi, a niktby się o ciebie nietroszczył, jednakże, to jest charakter Francuzów, pospiesza każdy pełen litości, jeźli najdrobniejszy przypadek spotyka żebraka i dopomaga mu czynem. Skoro się wyrwiesz z nacisku ruchliwego tłumu i pójdziesz do wyższej części miasta ku górze *Mont-Martre*, wstąpisz na nię i z tej wysokości spojrzysz na to sine nieprzejrzane morze domów, z którego wieże, jak wyniosłe skał szczyty, swe głowy wychylają, czujesz się znowu tak wielkim, jak wprzód czułeś się małym, i zdaje ci się jakby ci wszyscy, którzy tam nizko biegają i żyją, nie byli ludźmi podobnemi tobie, i jakby ich wszystko bieganie było gonitwą za niczem

lub błahemi drobiazgami. Lecz nietylko zewnętrzna postać, i mieszkańcy tego miasta zupełnie się zmienili. Krótko mówiąc zdaje się, iż cały dawniejszy naród z żoną i dzieckiem wywędrował, że ten wesoły, trzpiotowaty, żartobliwy, deklamujący, zawsze wystrojony lud wyszedł w południowe strony, a na jego miejscu zjawił się lud poważniejszy, spokojniejszy, silniejszy, północny. Bez zaprzeczenia teraźniejszy cały naród jest roślejszy, więcej blondyn, rozważniejszy, w połowie Niemiec, w połowie Hiszpan. W ogóle wszyscy mężczyzni mają twarz wybladłą. Skoro Francuz dochodzi 40go roku życia, zamiast tyć, chudnie, a w 60ym roku wyschnie niekiedy jak mumia, lecz jest świeży i zdrowy, tęgi jak stal; iskrzące oczy wyrażają ciągle siłę ducha; prawie wszyscy utalentowani mężowie, których popiersia widziałem w zbiorach prywatnych osób, byli nadzwyczaj wychudli. Kobiety, zwłaszcza przekupki, a najwięcej rybaczki dostają otyłości; świeże powietrze, siedzenie, lekkie wybuchy gniewu i swary tak dobrze im zapewne skutkują; przeciwnie zaś kobiety wyższego stanu są zazwyczaj chude, wybladłego lica, w ogóle są podobne z postaci do osoby ze snu przebudzonej (l'air d'une éveillée). Uderzającą także jest różnica w postawie wojska; konnica i artyllerja siłą i młodością jaśnieje, ostatnia szczególnie odznacza się niezwykłą świeżością i pięknością postaci, większa zaś część piechoty, niewyłączając oficerów, jest blado-brunatna i nadzwyczaj chuda; tak wygląda jakby żyła w niezdrowych wilgotnych mieszkaniach i niedostawała pokarmu stosownego do swoich trudów.

Professor Fuchs w Wirburgu podał następne szczegóły względem obłąkanych. Czy ludy rolnicze lub rękodzielne więcej liczą obłąkanych, rzecz dotąd wątpliwa; najwięcej dostarczają ich kraje kupieckie. Częstszem jest szaleństwo w miastach, niż po wsiach. Między obłąkanemi, zwykle jest więcej mężczyzn, niż niewiast, lecz przeciwnie się dzieje we Francyi i Niższych Niemczech. Najczęściej zdarza się ta choroba między 30 a 50 rokiem życia. Więcej ulegają jej mężczyzni bezżenni i kobiety zamężne, niż żonaci i panny. Z pomiędzy 10,000 obłąkanych mężczyzn, bezżennych było 5359, żonatych 4742 (3709 w małżeństwie, 854 wdowców, 179 w rozwodzie). Z pomiędzy 10000 obłąkanych kobiet, było 4776 stanu wolnego, zamężnych 5224. Najczęściej szaleństwo przytrafia się w lecie, gdy dzień równa się nocy, najmniej w Styczniu i Lutym. Z pomiędzy 100 obłąkanych, blisko 40 wraca do zdrowia. (P.P.U.)

Przybyli do Krakowa. Wolski Franciszek ob. Schmieder August. Mycielski Stanisław Hr. Kieszkowski Ferdynand oficer Pruski, Stefko S. Haase August, Helbing Fryderyk z Prus. Brzezińska Józefa, Narkiewicz Adam, Wałkowiński Andrzej Dąbski Ignacy, Werner Józef, Łuniewska Anna z Polski, Richter Karol, Langer August, Jachmann Fryderyk, Bednarski Jan, Wernhart Andrzej, Lesen Karol, Schmidt Józef, Wojciechowski Józef, Borowski Teodor Baron, Mirosławska Józefa ob. z Galicyi.

Dziś w południe ciepła stopni 18.